

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

| Przedpłata z przesyłką poczt.                                                                                    |           | bez przesyłki.       |           | Cena ogłoszeń za wiersz garbontowy lub jego miejsce:         |                                      |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|----------------------|-----------|--------------------------------------------------------------|--------------------------------------|
| Rocznie . . . . .                                                                                                | Mk. 14.00 | Rocznie . . . . .    | Mk. 12.00 | Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00                          | Ogłoszenia zwyczajne wiersz fent. 75 |
| Kwartalnie . . . . .                                                                                             | Mk. 3.75  | Kwartalnie . . . . . | Mk. 3.00  | Nekrologi reklamy i ogłosz. w tekście wiersz garbont. „ 1.00 | Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20      |
| Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.                                                      |           |                      |           | Numer pojedynczy 30 fen                                      |                                      |
| Redakcja jest otwartą codziennie od 1—12, i od 5—7 po południu. Rekopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca. |           |                      |           |                                                              |                                      |

## Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w ŁOWICZU

z polecenia Ministra Skarbu sprzedaje 5% Pożyczkę Państwową i przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, ruble i marki.

### O SZKOŁACH ŚREDNICH.

Wiadomo, że w naszym kraju szkoły średnie ogólnokształcące panują nad szkołami zawodowymi. A nawet bardziej będzie zbliżone do prawdy twierdzenie, że szkoły zawodowe średnie możemy policzyć na palcach, gdy szkół średnich ogólnokształcących mamy setki. Wśród zaś tych ostatnich przeważają w zatruwającym stopniu gimnazja nad szkołami realnymi.

Oto tabelka gimnazjów i szkół realnych:

| Miasta       | ilość gimnazjów | ilość szkół realn. |
|--------------|-----------------|--------------------|
| Warszawa     | 65              | 8                  |
| Siedlce      | 3               | 1                  |
| Radom        | 4               | 1                  |
| Płock        | 6               | 1                  |
| Płońsk       | 1               | —                  |
| Skierniewice | 2               | 1                  |
| Konin        | 1               | 2                  |
| Miechów      | —               | 2                  |
| Olkusz       | 2               | —                  |
| Łomża        | 3               | 1                  |
| Kalisz       | 4               | —                  |
| Gostynin     | 2               | —                  |
| Łowicz       | 2               | —                  |
| Częstochowa  | 3               | —                  |
| Pultusk      | 3               | —                  |

W tabelce tej nie umieszczono szkół zawodowych, których ilość jest bardzo ograniczona. Jak widać z tabelki, tylko w Koninie i Miechowie przeważają szkoły realne. W Galicji przewaga gimnazjów nad innymi szkołami jeszcze bardziej jaskrawa. Lwów np. posiada 10 gimnazjów, jedną szkołę handlową i jedną przemysłową, przyczem gimnazja są przepelnione, a do jedynej szkoły handlowej uczęszcza 33 uczniów Polaków. W Niemczech zaś, w takim Lipsku—dwa gimnazja, a dziesięć szkół zawodowych.

Jeżeli zaś zasięgnemy zdania o ówczesnej nauce, u kogoś kto uczył się w

Przy Lecznicy

**Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego**

został otwarty od 1 Lutego r. b.

**Gabinet dentystyczny,**

prowadzony przez lekarza-dentystę

p. Witolda Lindemana.

Pracownia techniczna na miejscu wykonywa zęby na kauczuku i złocie.

Ceny umiarkowane. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej ustępstwo.

gimnazjach w kongresówce przed laty 15 i więcej, n pewno odpowie nam, że najbardziej dokuczyły mu języki starożytne: Greka i Łacina. Znaczna większość zapytanych jeszcze doda, iż żałuje bardzo tych 15 tysięcy godzin, jakie musiała poświęcać na naukę języków martwych, które tak mało w życiu były potrzebne.

Rzecz nadzwyczaj ciekawa, że gimnazja usilnie popierał rosyjski minister oświaty hr. Tolstoj, który nie pozwalał na otwieranie szkół realnych, zawodowych, politechnik. Były to czasy największej reakcji. Rozumowano wtedy, że młodzież nie powinna myśleć samodzielnie, interesować się życiem, nie uczono więc zupełnie nauk przyrodniczych, pracy ręcznej, psychologii, nauk prawnych i ekonomicznych, natomiast wkuwano w wrażliwe mózgi młodzieży Grekę i Łacinę. Maturzysta gimnazjalny doskonale orjentował się w literaturze i historii starożytnej, znał stosunki prawnopolityczne w Rzymie i Grecji, a nawet potrafił szczegółowo opisać ustrój we-

wnętrzny i szyk bojowy legionów Rzymskich i wszelkie sposoby walk lądowych i morskich, ale zato nie wiedział nic prawie o stosunkach prawnych, społecznych i ekonomicznych własnego kraju. Robiono to celowo i głównie za pomocą forsownego nauczania języków martwych.

Dopiero Witte pozwolił na otwieranie szkół bez języków starożytnych, a nawet Grekę usunięto z Gimnazjów. Została jeszcze Łacina, co prawda ze zmniejszonym programem.

Tę walkę z klasycyzmem szkolnym większość społeczeństwa spotkała z uznaniem, byli jednak i zawzięci obrońcy obydwoch języków, na szczęście w mniejszości. Do takich obrońców Greki i Łaciny w szkołach średnich należał nasz uczony, obecnie nie żyjący, prof. H. Struve.

Dlaczego w znacznej większości naszych szkół średnich panuje jeszcze martwa Łacina, jest to zagadka bardzo ciekawa.

Już oddawna powstają głosy, aby stworzyć jednostajny typ szkół średnich z nieobowiązkowym nauczaniem Greki, czy Łaciny. Takiego był zdania np. Stanisław Szczepanowski, nasz wielki działacz narodowy. Między innymi podaje on przykład, że w znakomitym zakładzie angielskim „Christ's Hospital”, który wydaje ludzi z głęboką znajomością języka greckiego, ten ostatni nie jest przedmiotem obowiązującym.

Dlaczego więc większość naszej młodzieży poci obojga szkół średnich musi ślepczyć nad gramatyką i składnią łacińską przez cały szereg lat, po kilka godzin tygodniowo?

Względę pedagogiczne bynajmniej nie przemawiają na korzyść Łaciny, bo prosta logika uczy, że lepiej rozwijać władze umysłowe naukami żywotnymi, które—jest to też zagadka—w wielu gimnazjach są zupełnie zaniedbane. Weźmy np. taką pracę ręczną—najważniejszy przedmiot we wszystkich szkołach amerykańskich, bo kształci pierwiastek czynny w umyśle i jest niezbędnym warunkiem harmonijnego rozwoju sprawności cielesnej i duchowej; sprawność zaś młodocianej ręki warunkuje sprawność mózgu. Jest to obecnie pewnik naukowy.

W szkołach łowickich właściwa praca ręczna (z pomocą gliny, drzewa, metalu)—nie istnieje wcale.

W klasach starszych, nie mówiąc już o logice, psychologii, prawodawstwie, niema tak niesłychanie ważnego dla dorastających obywateli a tymbardziej obywateli naszego kraju—przedmiotu, jak higiena.

Według ścisłej obserwacji do wyższych zakładów naukowych nadaje się 5% uzdolnionych maturzystów, do uniwersytetu więc, do którego wymagana jest Łacina—około 2-3%. Z tego wynika że 97-98% młodzieży kuje się Łaciny napróżno, przynajmniej w ostatnich klasach.

Wywody powyższe możnaby streścić w następujących zdaniach.

Posiadamy niesłychanie mało szkół zawodowych, które przysparzają krajowi w krótkim stosunkowo czasie wykształconych zawodowców: ogrodników, rolników, leśników, pszczelarzy, rybaków, techników, handlowców, -budowniczych i t. d.

Wśród szkół średnich ogólnokształcących posiadamy za dużo gimnazjów, które wydają ludzi niewykwalifikowanych, poszukujących w życiu rozmaitych posad. Klasycznym przykładem tego nadmierne go w stosunku do potrzeb kraju produkowania kandydatów na rozmaite posady są galicyjskie stosunki i galicyjskie gimnazja.

Na Łacinę jesteśmy za biedni i powinni być ona przedmiotem nieobowiązkowym, zaczynamy przemawiają wszelkie względy pedagogiczne i kulturalno-narodowe.

Należy jeszcze dodać, aby tymbardziej poprzeć słusność powyższych dowodów, że 29 marca r. b. w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego na wniosek reprezentanta Ministerstwa—Łopuszańskiego—powzięto uchwałę, na mocy której maturzyści szkół bez Łaciny mają prawo do studjów w uniwersytecie.

*Pedagog.*

## LIST OTWARTY do mieszkańców miasta.

W pewnych kołach miejscowych ujawniła się chęć z powodu 128-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja zmienić nazwę ulicy Glinki na ulicę 3 Maja i w tym celu wystosowano podanie do Zarządu miasta.

Zarząd, chwając piękne zamiary, nie chce jednak decydować zbyt pośpiesznie, tymbardziej, że Zarządowi wiadomym jest projekt zmiany nazwy ulicy Glinki na ulicę Mickiewicza i postawienie pomnika Mickiewicza na zdecydowanym już skwerze na Glinkach; znany jest projekt nazwy alei Rad, dla podniesienia znaczenia niezbyt może jeszcze docenionego samorządu demokratycznego w mieście.

Sprawa postawienia pomnika Kościuszki na placu tegoż imienia i pomnika Mickiewicza, jak również Kilińskiego na Nowym Rynku, tak jest popularną w mieście, że czeka tylko na rychłe urzeczywistnienie, zależne od funduszków.

Prosząc o cierpliwość i chcąc dać wyraz swym uczuciom patriotycznym, Zarząd miasta z powodu uroczystości 3-go Maja składa od siebie 500 mk. na fundusz pomników Kościuszki i Mickiewicza, prosząc wszystkich patriotów o składanie swych ofiar na ten cel w Redakcji „Łowiczana” i przyspieszenie w ten sposób pięknego dzieła.

Zarząd utworzy komitet, który się zajmie doprowadzeniem sprawy pomników i nazw do skutku.

**Zarząd miasta**

*Dr. Stanisławski, St. Xieźopolski, St. Wilkoszewski, Fr. Sadz, A. Wartski.*

## O Piękno kraju.

### II.

Dziś, gdy wypadki wojny światowej, poruszyły Narody i wzniosły wysoko sztandar bytu niezależnego, stało się cennym wszystko to, co skreśla odrębność, swojskość, wyłączność. I historia, i mowa, i strój, i budownictwo, i obyczaj, i zdobnictwo—i pieśń

Gorączkowo, z zapalem i uniesieniem wzięto się u nas do wydobywania z pod popiołów upadku swojszczyzny, by, wzorując się na zabytkach, tworzyć przyszłość, wiążącą się z przeszłością.

Mowa ludu i literatury—to świat odrębny od mowy czynu i pracy. Tę trzeba stworzyć dla Polski, gdyż dotychczas jest ona żargonowym zlepkiem kosmopolitycznym.

O stroju—mowy niema, bośmy skazani na lachmany dla braku wytwórczości. Przemysł włóknisty musimy budować.

34.

K. RYBACKI.

## Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Prosił rodziców, aby mu donosili o wszystkim, co się we wsi dzieje, i jak idzie ochronka, kto w niej uczy. Zmartwił się bardzo, że we wsi nie doprowadzono jeszcze do skutku sformowania oddziału straży ogniowej. On pierwszy rzucił projekt gminnej straży, której pojedyncze oddziały miały być w każdej wsi. Sztab zaś i kancelarja całej straży mieściłyby się w domu ludowym, obok urzędu gminnego. Wstępne kroki poczynił jeszcze przed swoim odjazdem, lecz, gdy go zabrakło, wszystko się zatrzymało.

W ostatnim liście prosił szwagra, aby nie zwłóczył z tą sprawą, gdyż wstyd jest, żeby okoliczne wioski ich wyprzedzały. Przysłał nawet 50 dolarów na kupno chelmów dla strażaków.

Jednocześnie nadeszła skrzyneczka pod adresem ojca Siekiery, w której

znajdowały się upominki. Dla matki i siostry jedwabne chustki, dla ojca i szwagra srebrne zegarki, dla ochronki kilka pudełek z zabawkami freblowskimi, dla nauczycielki panny Marii pierścionek złoty, zaś dla pomocnicy krzyżyk.

Uciecha w domu była wielka. Matka dumna była ze swego jedynaka.

— Widziałeś, stary, co? Jasiek nasz kochany o każdym pamiętał. Drogie dziecko!

— Chodź, pójdziemy do ochronki, trzeba im zanieść te prezenty, niech się też cieszą.

— Dobrze, jeno się nieco ogarnę.

Za chwilę wyszli oboje i skierowali się do szkółki. Ten i ów z przechodzących sąsiadów, pozdrowiwszy ich, pytał ciekawie, dokąd to małżeństwo tak uroczyście podąża?

— Ochronkę odwiedzić, bo Janek przykazywał, żeby o niej pamiętać.

Po drodze wstąpili do spółkowego sklepu, by dziatwie kupić cukierków, każde bowiem ukazanie się w ochronce Siekiery wywoływało radość wśród dzieci, wiedziały bowiem, że gościniec ich nie ominie.

Gdy weszli, powitał ich wesół okrzyk maleństwa. Starsze, które siedziały przy elementarzach, powstały.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków!—odpowiedzieli chórem dzieci.

— Święto dziś będzie, bo nasi opiekunowie przyszli—rzekła nauczycielka, witając się z niemi uprzejmie.

— A może i będzie dla niektórych trochę uciechy,—rzekł z lekkim uśmiechem Siekiera.

Zocha podeszła i pocałowała oboje w rękę, podając im jednocześnie krzesła, które wytarła fartuchem.

— Jakże się twoja córa miewa?—zapytała życzliwie Siekierzyna.

— Bogu dzięki, zdrowa, bąluje już po ziemi i ciągle się podnosić chce na nogi, jak tylko chwyci się krzeselka.

— No, dalej dzieciaki, pokażcie, co umiecie—zawołał Siekiera.

Wszystkie wybiegły na środek i zaśpiewały chórem marsza i kilka piosenek. Następnie pokazały, jak chłopci młocą cepami, gdy idzie karbowy, ekonom, dziedzić i jak młocą, gdy niema nikogo.

— Dobrze się sprawujecie, macie zato cukierki. A tutaj—rzekł do nauczycielki—są dla nich zabawki od Janka z Ameryki.

(d. c. n.)



Budownictwo trzeba odtwarzać z praw-  
wzórów i przystosowywać do warunków  
hygieny współczesnej\*).

Obyczaj i zdobnictwo muszą wywal-  
czyć prawa obywatelstwa w szkołach  
wszelkich typów, gdzie „Rok Polski“ Zy-  
gmunta Glogera nie powinien być zdejm-  
owany ze stołu nauczycielstwa. Ideje,  
ogłoszone w szkołach, a zasilane przez  
myślicieli i twórców-patriotów, powinny  
ucielesnić się w warsztatach, powinny  
być wspierane przez związki zawodowe  
i stowarzyszenia.

I wreszcie pieśń!

Ta mowa bezpośrednia duszy ludz-  
kiej, która ma przemożny wpływ zarówno  
na jednostki, jaki na tłumy

Gdzie milknie pieśń swojska, tam  
wstęp ma duch cudzoziemski.

Serbów przed zburzeniem obroniła  
pieśń, przechowywana jak kult przy każ-  
dem ognisku. Tam śpiewają wszyscy  
i wszyscy grają na prastarych instrumen-  
tach. Tam słowiańszczyzna praodwiecz-  
na żyje współcześnie.

Podobnie Czechów przed zniemcze-  
niem, a nas, na kresach, przed zbiało-  
ruszczeniem, broniła mowa i pieśń.

Gdy spojrzymy na muzealny dorobek,  
zaprowadzony przez Wacława Zaleskie-  
go, Kaz. Wład. Wójcickiego, Żegotę Pa-  
uli, Józefa Konopkę, Lipińskiego, Glu-  
zińskiego, Kornela Kozłowskiego, Izidora  
Kopernickiego, Zygmunta Glogera, a na-  
dewszystko Oskara Kolberga, (który ze-  
brał i wydrukował 10.300 melodii ludo-  
wych!), przekonamy się, że pieśń jest  
potężnym działem kultury narodowej.

Jeżeli tę skarbnicę uzupełnimy bo-  
gactwem twórczym wieszczów naszych  
tej miary co Chopin, Moniuszko, Nos-  
kowski, Karłowicz, Muszyński, Szyma-  
nowski, Białkiewiczówna, L. M. Rogow-  
ski, to wyrobić sobie musimy przekona-  
nie zupełne o potęgę pieśni polskiej.

Ale... bodajbym pióro mógł złamać  
i milczeć, tak bolesne jest to „ale“.

Pójdźcie na wieś, stańcie w polu,  
w boru,—posłuchajcie.

Uroczystą modlitwę pogody, zdo-  
bią pieśniami ptactwa dzikiego i poszu-  
mem listwy, rzadko kiedy nie sprofanuje  
wrzask ordynarny żeńców, czy wracają-  
cej gromady. O ile śpiew pojedynczy da  
prawie zawsze wrażenie milej swojszczy-  
zny, o tyle zespół daje tylko wrzask nie-  
kulturalny.

I śpiewy kościelne, po za siłą i uczu-  
ciem, dla ucha tworzą wrażenie przykre.

I śpiewy w szkołkach, to coś, co  
zawstydza, tak brzmi grubiaństwo, niesfor-  
nie, prostaczo.

I śpiew wojskowy — naszych żołnie-  
rzy! — jakże daleki od pojęcia piękna.

Jakże bardzo potrzebne są nam ze-  
spoly muzyczne i pieśniarskie, by odro-  
dziły tradycję i nauczyły opiewać potęgę  
niezależnych, szczęście samodzielnych,  
pogodę wolnych i zgodę zbratania.

W każdej wsi, przy każdej parafii  
i przy każdej szkółce powinien istnieć  
chór, a wielce pożądana jest kapela.

Przeważnie na weselach w chatach,  
na zabawach we dworach, w folse gra-  
ją orkiestry żydowskie.

Z wielką też radością powitać należy  
wznówienie w Łowiczu, dawno, bo od  
roku 1900-go istniejącej tu „Lutni“, która  
ma już piękną tradycję.

Przy ubieganiu się o gościnie u sie-  
bie tego chóru przez T.wo Krajoznawczę

i Resursę Rzemieślniczą, w dniu 23 kwie-  
tnia zawiązało się ponownie to mile, po-  
żyteczne, kulturalne zrzeszenie

Potrzeba więcej zwolenników posia-  
dających głos, chęci i trochę czasu wie-  
czorami 5 razy w tygodniu i oprócz nich  
potrzeba jaknajwięcej ludzi kulturalnych,  
którzy ofiarowaliby tej Instytucji swoją  
przyjaźń i grosz wspierający wedle moż-  
ności.

Chór będzie śpiewał pieśni polskie  
i stanie się wzorem. Już to samo zmusi  
do naśladowania szkoły, które, o ironjo! —  
hoduja obce pieśni, zapominając o swo-  
ich, oraz wojsko, które pod tym wpływem  
może nareszcie przestanie pokrzykiwać  
siłą wszystkich gardzieli, a wybierze i po-  
dzieli głosy.

Niechaj wiadomości o chorze i o jego  
potrzebie nie rzucą Obywatele w prze-  
strzeń, niech wezmą do Siebie. Wszyscy  
są powołani i wszyscy współdziałać mogą,  
zarówno ci, co mieszkają w mieście, jak  
i ci, co mieszkają na wsi. A tych ostat-  
nich specjalnie prosimy, by się nie bo-  
czyli i by się od chóru nie trzymali zdala.  
Niechaj przybędą i niechaj roznoszą umie-  
jętność lub zachętę po całej okolicy, by  
i w tej ważnej kulturalnej umiejętności  
równie przodowała pozostałym dzielnicom  
kraju, jak w wielu innych.

Wszyscy gorąco poprzyjmy chór  
„Lutni“.

*Referat Sekcji Odczytowo-Wydawniczej  
Łowickiego Oddz. Pol. Twa  
Krajoznawczego.*

## W maju.

A na duszy słonecznie,  
A w kościele świętecznie,  
Bo w oltarzu od maju  
Zieleniutko, jak w gaju!

I jodelka chędogą  
Na oltarzu u Boga,  
I świeżutka brzezina  
Warkoczyki rozpina...

A i ziola przeróżne  
Takoz Bogu coś dłużne:  
Więc się garną nieśmiale  
I wonieją na chwałę.

A że Matka ta Boża,  
Co w obrazie, jak zorza,  
Na te świetność ubogą  
Rozjaśniła twarz błogo.

I Synalek maleńki  
Na kolanach Mateńki  
Jasne słonko — pociecha,  
Do ludu się uśmiecha.

A tuż razem przy boku,  
Jako promień w obłoku,  
Z kędziorkami na czole  
Święty Janek — pachole...

A lud Boży roboczy  
Dookoła się tłoczy,  
Bo to święto Maryi  
I miesiące te dni Jej.

Więc serc ludzkich głębiną  
Głosy płyną a płyną,  
I o stopy aż biją:  
O, Maryjo! Maryjo!

Pod twą świętą obronę  
Niesiem serca skruszone,  
Uciekamy się, Pani,  
Karą grzechu ścigani!

Bo nas przed tą pogonią  
Czyje tarcze osłonią,  
Czyje płaszcze okryją,  
Gdy nie Twoje, Maryjo!

A. Z.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Grzegorza  
*Sobota* Izidora or.  
*Niedziela* Dominika, Mamerta B. W.  
*Poniedziałek* Pankracego, Nereusza  
*Wtorek* Serwacego  
*Środa* Bonifacego  
*Czwartek* Zofii

Wschód słońca o g. 4. 37, zachód o g. 7. 23.  
Długość dnia g. 14 m. 24 przy yto g. 6 m. 50

— **Odczyty prof. Wł. Doleżala.** W ubie-  
głym roku szkolnym prof. Wł. Doleżal  
wygłosił cykl odczytów pod tytułem „Trzę-  
sienia ziemi w oświetleniu historii i geo-  
grafii. Z jednego odczytu dochód prze-  
znaczono na „Samopomoc Koleżeńską“  
z pozostałych zaś 4 odczytów Mk. 655  
ofiarowano na kupno licznych przyrządów  
fizycznych, a resztę przekazano Samopo-  
mocy Koleżeńskiej na pokrycie kosztów  
urządzanych odczytów.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się  
do tak dobrego wyniku finansowego od-  
czytów, Samopomoc Koleżeńska składa  
serdeczne podziękowanie, prosząc jedno-  
cześnie o poparcie wysiłku w celu do-  
kompletowania zdewastowanego gabinetu.

— **Dzień 1 maja** przeszedł w Łowiczu  
spokojnie. Zebrała się pewna grupa osób  
i poniosła krzyż na miejsce straconych  
dwóch robotników z Łyszkowic w ro-  
ku 1905 za napad na pocztę. Organiza-  
tor napadu z pieniędzmi uciekł za grani-  
cę i tam podobno żyje dostatnio, zaś  
dwóch młodych robotników, którym dał,  
jak opowiadają — po 3 ruble za pomoc —  
przyplacili to życiem. Sklepy były cały  
dzień otwarte i praca nigdzie nie była  
przerwana za wyjątkiem w kilku miejscach.  
Okolo południa do naszej drukarni przy-  
niósł maly chłopak kartkę zaadresowaną:  
„W. ny Starszy zecer“, której treść dosło-  
wnie podajemy: „Szanowne Towarzysze  
czysz nie wiecie że dziś jest dzień wy-  
zwolenia z pod jaźma kapitalistycznego  
więc prosimy was żebyście dobrowolnie  
przestali dzisiaj robić bo jeżeli nie to  
zobaczycie że źle na tem wyjdziecie. M.B.“  
Pracownicy drukarni jakkolwiek pragnęli  
pracować, lecz z obawy jakiego napadu  
znienacka na ulicy — opuścili zakład, wsku-  
tek czego numer „Łowiczana“ wyszedł  
dopiero w sobotę. Nie na zbyt mocnych  
podstawach stać musi w Łowiczu stron-  
nictwo, gdy dla zadokumentowania swoich  
wskazań uciekać się musi aż do groźby  
i terroru.

— **3 Maja.** W przededniu 128 ro-  
cznicy Konstytucji 3 Maja 1791 r. i sta-  
naniem komitetu organizacyjnego uroczy-  
stego obchodu tej rocznicy na ulicach na-  
szego miasta rozlepiono odezwę, wzywa-  
jącą wszystkich mieszkańców do wzięcia  
czynnego udziału w uroczystości narodo-  
wej, którą rozpoczął hejnal z wieży ko-  
legiackiej i pieśń poranna. Sklepy zam-  
knięto, domy przyozdobiono flagami, bal-  
kony w wielu miejscach przybrano dywa-  
nami i zielenią, wystawy zaś i okna por-  
tretami Kościuszkii. Przed 10 młodzież  
szkolna z miasta i pobliskich wiosek, straż  
ogniowa, cechy, przedstawiciele najroz-  
maitszych instytucji społecznych i kultu-  
ralnych i ludność miejscowa podążyli na  
uroczyste nabożeństwo do Kolegiaty, przy-  
branej świerkami i godłem narodowym,

\*) Porównaj wspaniałe dzieła: „Pieśń i Mia-  
steczko“ Warszawa 1910 i „Odbudowa Polskiej  
wsi. Projekty chat i zagrod włościańskich“ Kra-  
ków 1915.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“ i udano się gremjalnie na Rynek Kościuszki, gdzie zebrana załoga miejska słuchała mszy św. polowej, odprawionej przez kapelana wojskowego ks. Sikorskiego. Kazanie okolicznościowe, nawiązane do ducha Konstytucji i bogate we wskazówki do pracy organizacyjnej w odradzającej się i wolnej Polsce, wygłosił prałat-prepozyt Kolegijaty Ks. Bączek. Uroczystość na Rynku zakończyła defilada wojskowa. Następnie młodzież szkolna i publiczność udała się do mogiły powstańców na Kostce, na której posadzono pod kierownictwem p. Wasiewicza nauczyciela szkoły ogrodniczej w Arkadii, dąbek pamiątkowy i 4 brzoźki płaczące. Tutaj przemawiali do młodzieży dyrektor gimnazjum p. Sianożęcki i prezes łowickiego Koła Pol. Mac. Szkol. p. Szczuka. Na krótko przed długą przy pięknej pogodzie i podniosłym nastroju wracano do domów z uroczystości przedpołudniowych. Wieczorem zaś ku uczeniu rocznicy Konstytucji w sali teatru „Eos“ zapowiedziano „Wieczór 3 Maja“, na który złożyły się żywy obraz „Polska Niepodległa“, słowo wstępne wypowiedziane przez prof. Peche, gra na skrzypcach prof. Pęczalskiego, śpiew p. K. Maciejki, deklamacja p. Żarkiewicza, chór „Liry“ gra orkiestry wojskowej i śpiew p. Idzikowskiej z Warszawy.

Na uroczystość tę przybyło bardzo wiele osób, z których sporo wróciło do domów, z powodu braku biletów i miejsc na sali koncertowej. Dochód z wieczoru, wynoszący podobno przeszło 1500 mk. brutto, przeznaczono na Polską Macierz Szkolną. Przez cały dzień odbywała się na ulicach sprzedaż znaczka na dochód Macierzy, która także dała dość znaczny zasilek na cele oświaty ludowej.

Uwagę powszechną zwracał gmach magistratu z 2 flagami, wywieszonymi także w dniu 1 maja. Widocznym było, że demokratyczny Zarząd miasta jednakowo obchodził obie uroczystości 1 i 3 maja.

B. M.

— **Kolej Gdańsk — Łowicz — Borystaw.** Jak donoszą ze sfer miarodajnych, istnieje projekt budowy magistrali kolejowej z Gdańska do Borystawia (kopalnie ropy w Galicji wschodniej). Linja ta szłaby przez Rypin — Sierpc — Płock — Łowicz — Skierniewice — Radom — Ilżę — Ostrowiec — Rozwadow — Przemyśl — Drohobycz.

Kolej Płock — Sierpc, której budowę już rozpoczęto, będzie odnogą tej magistrali. Budowa mostu na Wiśle w Płocku i linji do Łowicza jest przewidziana jeszcze w roku bieżącym.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Zarząd T-wa zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do mieszkańców miasta, by zechcieli wszelkie druki, fotografie, pocztówki, odezwy pisma (Łowiczanie z przed roku 1914, „Ojczyzna“, „Gazeta Łowicka“ r. 1917 i 1918 „Prawda“ i t. p. pamiątki doby wojennej i przedwojennej, dotyczące Łowicza, składać u Sekretarza p. Bluhm-Kwiatkowskiego, lub też w księgarni W-go K. Rybackiego. Towarzystwo Krajoznawcze nie wątpi, że społeczeństwo łowickie przychylnie odniesie się do tej sprawy i umożliwi T-wu utworzenie kolekcji, która posłuży jako przyczynek do historii naszego miasta.

— **Podział koksu.** Okręgowy Urząd Przemysłowy Min. Przem. i Handlu zawiadamia, że przemysłowcy, którzy używają dla fabrykacji koksu, winni w jaknajkrótszym czasie nadesłać do Okręgowego

Urzędu Przemysłowego Min. Przem. i Handlu we Włocławku — ul. Toruńska № 26 — zawiadomienie, jaka ilość koksu miesięcznie jest im potrzebna.

Sformowana przez Okręgowy Urząd Przemysłowy lista firm będzie podstawą do repartycji koksu dla Państwowej Centrali Węglowej.

— **Poranek Artystyczny ku uczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja 1791 r.** W sali teatru „Eos“ w godzinach popołudniowych odbył się wczoraj zapowiedziany na niedzielę ubiegłą i odłożony z powodu niepogody „Poranek Artystyczny ku uczeniu rocznicy Konstytucji“. Na poranek ten przybyło kilkaset osób, przeważnie dzieci, które każdy numer programu poranku przyjmowały rześnymi oklaskami. Program rozpoczęto żywym i udatnym obrazem „Polska Niepodległa“, podczas którego orkiestra wojskowa wykonała Hymn Narodowy. Następnie o znaczeniu Konstytucji mówił prof. Peche, „Pieśni polskie“ odśpiewał p. Maciejko, solo na skrzypcach wykonał p. Pęczalski, śpiewała także p. Szeidingowa przy akompaniamencie p. K. Sawickiej, chór „Liry“ pod batutą p. Hamasiewicza, p. Zajackiewiczówna i poranek zakończono marszem, odegranym przez orkiestrę wojskową. Dzieci wracały do domów zadowolone, że spędziły kilka godzin przyjemnie i po za domem. Za bilety zebrano na Polską Macierz Szkolną 359 mk. 35 fen., za programy 54 mk. fen. 90.

— **Kalendarz „Piasta“.** W tych dniach otrzymaliśmy kilkanaście egzemplarzy kalendarza „Piasta“, spóźnionego nieco z powodu niewypuszczenia transportu z Wiednia. Kalendarz bowiem składany był w Krakowie, zaś drukowany w Wiedniu. Pomijając część kalendarzową — całość stanowi piękny pamiątkowy album, bogato ilustrowany i nie tracący nigdy na wartości. Pomędzy innymi znajduje się poczet królów polskich według rysunków Jana Matejki i wszyscy politycy i wodzowie, biorący udział w obecnej wojnie, sceny i epizody tejsze, ważniejsi posłowie i dyplomaci polscy. kopje obrazów Matejki: Sobieski pod Wiedniem, Unja lubelska, Racławice Chelmońskiego i wiele innych starannie wykonanych i przedstawiających całkowity dorobek naszej kultury na wszystkich polach. Kalendarz ten winien znajdować się w każdym polskim domu. Cena wynosi 4 marki.

— **Gorączka kartoflana i głód cukru.** Wskutek bandyckiej gospodarki Niemców, duże zapasy kartofli na jesieni zostały wywiezione do Prus, w następstwie czego cena kartofli niepomiernie wzrosła i obecnie na Księstwie dochodzi do 60 marek za korzec. Niebawoma ta cena tak przypadła do gustu naszym włościanom, że gromadnie rzucili się do sadzenia kartofli, a o burakach cukrowych nawet mówić nie chcą. Jednostronna ta gospodarka fatalnie może się odbić na przemyśle cukrowniczym i pozbawić kraj tego nieodzownego w codziennym życiu produktu, pomijając już związane z tym zatrudnienie pracowników, otrzymywanie paszy w postaci wytlóków, melasu do fabrykacji spirytusu i dochody państwowe z akcyzy od cukru. Żywiolowe rzucenie się do kartofli tymbardziej zachęca włościan, że te ostatnie nie potrzebują tyle zachodu co burak cukrowy.

Ponieważ wywóz kartofli za granicę jest wykluczony, będzie przeto nadmiar produkcji i ceny bezwarunkowo spadną,

cena zaś buraków oznaczona przez rząd polski wynosi stosownie do odległości plantacji od 5,70 do 6,50 m. za 100 funtów polskiej wagi, czyli jest już wyższą jak cena kartofli roku zeszłego.

— **Urodzaje.** Z długotrwałego zimy bez mrozów starzy gospodarze przepowiadają dobre urodzaje. I rzeczywiście, zboża ozime przedstawiają się znakomicie. Drzewa owocowe, zwłaszcza grusze, również wróżą obfity urodzaj, o ile nadzwyczajne burze lub grady nie postrącają zawiązków.

— **O stosunkach zdrowotnych w Łowiczu.** Choć już kilka razy podnoszono w „Łowiczanie“ sprawę stosunków zdrowotnych w naszym mieście, ale nic do ostatniego czasu w tej dziedzinie nie zrobiono. Lada dzień nastanie ciepła pora roku, która najbardziej sprzyja powstawaniu chorób zakaźnych, szczególnie w tak niesłychanie zaniedbanych warunkach sanitarnych, jak w Łowiczu, jednak wszyscy z dziwnym spokojem godzą się z obecnym stanem rzeczy. Przecież jest to niedopuszczalne, aby w takim sporym mieście, w okresie głodu i epidemii, nie było lekarza miejskiego, któryby w czymkolwiek ujawniał swe względem miasta obowiązki.

Do obowiązków lekarza miejskiego powinna należeć między innymi — poza udzielaniem niezbędnej pomocy pracownikom miejskim, opieka nad zdrowiem ludności ubogiej, która najczęściej podlega chorobom, a nie może opłacać wygórowanych u nas cen za porady i leki. Za usunięcie uczenia jednego zęba biorą w zakładach 20 mk., choć ogłoszenia obiecują dla młodzieży szkolnej „ustępstwo“. Urządzenie więc miejskiego ambulatorjum dla przyjmowania chorych i podręcznej apteczki jest rzeczą nagłą, konieczną i zupełnie możliwą do wykonania w najbliższym czasie. Należy wziąć tu jeszcze pod uwagę, że Minister Zdrowia zarządził przed paru tygodniami, aby na zlecenie lekarzy apteki wydawały osobom istotnie ubogim i zarejestrowanym bezrobotnym leki po 50 f. — 1 mk.

Niestety, ta zniżka cen dotyczy ograniczonej ilości leków, ale ułatwia ona znakomicie zapoczątkowanie sprawy.

W żadnym razie nie można pominąć milczeniem faktu, że liczne szkoły miejskie w Łowiczu i przytulki nie mają wcale opieki lekarskiej.

— **Ze Zjazdu Delegatów wszystkich kół, stowarzyszeń i związków urzędników państwowych i społecznych.** W dniu 13 kwietnia odbył się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd delegatów wszystkich kół, stowarzyszeń i związków urzędników państwowych i społecznych, działających na terenie byłego Królestwa Kongresowego.

Na zjeździe tym uchwalono: a) by centralny związek nawiązał ścisły kontrakt ze związkami prowincjonalnymi przez tworzenie oddziałów miejscowych centralnego związku; b) by zarząd centralnego związku opracował system czy też sposób skonsolidowania swych starań we wszystkich ministerstwach stosownie do potrzeb związku; c) by zarząd nawiązał jaknajprędzej ścisłe łączności z posłami do Sejmu życzliwie usposobionymi do sprawiedliwego odbudowania nowopowstałego Państwa Polskiego, w celu poparcia swych starań i zabiegów w kwestii sprawiedliwości przy formowaniu biurokracji polskiej i d) by pozostali po okupacjach urzędnicy, stosownie do ich kwalifikacji służbowych i w porównaniu z urzęd-

nikami byłych rosyjskich instytucji, awansowali z uwzględnieniem lat służby państwowej.

## OFIARY:

### Na Wojsko Polskie.

Polska Partja Socjalistyczna mk. 30  
(złożone w Komisji Kasowej D. O. W.)

Nizej wymienieni właściciele i dzierżawcy młynów i wiatraków pow. Łowickiego na zebraniu swym odbytym w dniu 16/3 r. b. postanowili złożyć 10-markową opłatę od każdego posiadanego ganka do komitetu obrony Wilna i Lwowa.

|                                 |        |
|---------------------------------|--------|
| Bryszewski Stanisław z Krempy   | mk. 50 |
| Schmidt Adolf, Uchań Dolny      | 30     |
| Brzostek Zygmunt, Kapera        | 20     |
| Straszewski Antoni, Kalenice    | 20     |
| Brzostek Roman, Wrzeczko        | 20     |
| Żabirek Ludwik, Osówie          | 30     |
| Hank Gerard, Łyszkowice         | 70     |
| Schmidt Ludwik, Wygoda          | 10     |
| Cymerman Jakób, Zakulin         | 10     |
| Spychała Franciszek, Lisiewice  | 10     |
| Bernard Aleksander, Rydwan      | 20     |
| Gładoch Dionizy, Skaratki       | 10     |
| Morawski Stanisław, Wola        | 10     |
| Wieteska Józef, Złaków Borowy   | 50     |
| Śmiałek Stanisław, Retki        | 60     |
| Zatermejer Emil, Kocierzew      | 30     |
| Madanowski Marcin, Boczek       | 30     |
| Kawulski, Złaków Borowy         | 10     |
| Wieteska Ant., Złaków Kościelny | 10     |
| Olba Józef, Duplice Małe        | 20     |
| Kasperski Mieczysław, Kapituła, |        |
| Kompina i Bednary               | 110    |
| Wiśniewski Jan, Patoki          | 100    |
| Braun Kazimierz, Sokółów        | 50     |
| Mońko Walenty, Bolimów          | 60     |
| Jasiński Konstanty, Mysłaków    | 50     |
| Rosiński Franciszek, Arkadja    | 100    |
| Maslocha Wincenty, Bobrowniki   | 50     |
| Mońko Ludwik, Dzierzgów         | 30     |
| Konopacki Teofil, Bełchów       | 60     |
| Szymański Franciszek, Parma     | 30     |
| Bystrzeński Piotr, Modrzewek    | 25     |
| Rejnard z Gagolina,             | 30     |
| Drzewiecki Wacław, Gagolin      | 15     |
| Pikul z Zabostowa Dużego        | 10     |
| Świderski Piotr, Strugienice    | 150    |
| Marks Julian, Sobota            | 50     |
| Mark Adolf, Boczek              | 40     |
| Stawicki Antoni, Sopel          | 20     |
| Mirowski Franciszek, Skubiki    | 60     |
| Gauze, Psary                    | 50     |
| Marks Roman, Gosławice          | 50     |
| Dzierżawca młyna Walewice       | 25     |
| Panek Antoni, Bocheń            | 70     |
| Ciesielski Józef, Mysłkowice    | 20     |
| Dalek Adam, Bąków Poduchowny    | 60     |
| Dalek Andrzej, Bąków Górny      | 50     |
| Łyczkowski Franciszek, Małszyce | 160    |
| Warzywoda, Jackowice            | 30     |
| Dalek Karol Wiskiennice         | 10     |

Ogółem mk. 2085

### Lista

właścicieli i dzierżawców młynów i wiatraków którzy uchyliłi się od wykonania uchwały i odmówili złożenia ofiary do komitetu obrony Wilna i Lwowa.

1) Kocemba Wojciech z Dańka, 2) Wróbel Antoni, Różyce. 3) Miksa Jan, Mastki. 4) Siekiera Jan, Mastki. 5) Cygan z Kasznic. 6) Norbel z Kasznic. 7) Kotlarski Jan, Różyce. 8) Łacheta, Wejsce. 9) Piekacz Jakób, Osiek. 10) Kupiec z Wejsc. 11) Marjanowski Michał, Zagórze, 12) Chlebny z Bąkowa. 13) Guzek Wincenty ze Zdun. 14) Rykowski z Łaźnik.

## NADESLANE.

### Popowskie żarty.

Jest zwyczaj na księstwie, że w poniedziałek Wielkanocny obchodzi się pola. Obchod ilu też swoje pola i Popowiaczy. W każdym rogu pola jest kopiec, wtyka się więc w ten kopiec poświęconą palmę i mówi do trzech razy: „Od piorunów, od gradu, od burz, od ognia i od wszelkiej nawałnicy zachowaj nas Panie“ i kropi się to miejsce święconą wodą. Idąc zaś dalej, śpiewa się pieśni Wielkanocne. Popowiaczy też przyszli na jeden ze swych kopców pod samym Strzelczewem w odległości zaledwie trzech przętów od Strzelczewa i, rozbiegłszy się po wsi zaczęli wyprawiać różne brewerje i awantury, a była to godzina 3 rano. Antoniemu Kolosowi, który mieszka na samym końcu, powywracali stolki trackie, stojące obok domu na podwórzu—dogóry nogami. Dalej poszli do Franciszki Zabost, polamali sztachety i podeszli pod dom z krzykiem, aby drzwi otworzono, bo inaczej je wyważą, i zaczęli strzelać z calichloricum. Biedne kobiety, przerażone, nie wiedziały co począć ze sobą, było ich tylko dwie, stara matka z najmłodszą córką Katarzyną. Sądziły, że napadli je bandyci, którzy niedość, że okradną, ale jeszcze zabić mogą. Nareszcie odeszli i udali się przed dom, w którym nie było ani ojca ani matki, tylko stara babka z czworgiem dzieci, dwoje dorosłych, a dwoje małoletnich i zaczęli kołatać w okna, wołając „otworzyć“ bo przyszli bolszewicy. Jeżeli nie otworzycie, to okna powybijamy i będziemy strzelać do mieszkania. Jednocześnie poczęli szarpać za okna. Całe szczęście, że mieszkańcy, poznawszy po głosie niektórych, wezwali ich do odejścia, wołając: „Idźcie precz! bo znamy was, coście zajęli“, gdyż tych ptaszków już niejednokrotnie widzieli w takiej szelmowskiej robocie. Nie mogąc się dostać do izby, któryś zawołał: „Wrota im do cholery powybić!“ I jak zaczęli bębnić kamieniami, to aż sąsiad się obudził i wstał, dopiero poodchodzili. Tak to popowiaczy w porządku pole obeszl i grzecznie się zachowali.

Odważni są popowscy kawalerowie, którzy jak bandyci po nocy napadają na bezbronne kobiety i dzieci. Czy nie mogliby tej swojej odwagi okazać na właściwym polu — pod Lwowem lub Wilnem, tylko że tacy wobec prawdziwego niebezpieczeństwa uciekają jak nikczemni tchorze.

Strzelczewiak, Czytelnik „Łowiczanina“.

P. S. Przypisek Redakcji: Szkoda, że Szanowny Korespondent nie dowiedział się o nazwiskach tych nocnych bohaterów, abyśmy je podali do powszechnej wiadomości ku nauce potomnym.

Szanowny Panie Redaktorze!

Oczekiwałem przez dwa tygodnie na rozwiązanie przez łowiczan, podanych przezemnie w № 15 „Łowiczanina“, zagadek, niestety jednak w żadnym z następnych numerów Twego pisma odpowiedzi nie znalazłem, stwierdzić jednak z zadowoleniem mogę, że zagadki moje, choć w części, pożądany skutek wywołały. Mam tu na myśli poprawienie chodnika przed teatrem i choć częściową, (zapewne prowizoryczną) reperację pulapek na ludzi przed domem sąsiednim. Spodziewając się, że może na każde sześć pytań choć jedno wywrze pożądany skutek, pozwalam sobie, Sz. Redakto-

rze, zająć jeszcze trochę miejsca w Twym poczytnym organie i rzucić następnych kilka zapytań:

1. Czy ogródek (czytaj Kojec) przed magistratem i pomnik na środku rynku zostały przeznaczone na składy śmieci, czy też możemy się spodziewać, że zostanie tam zasadzone choć trochę kwiatów i zieleni?

2. Czy ogródek „Hipolita“ (niewłaściwie przez łowiczan nazwany ogrodem Saskim) i w tym roku będzie pastwiskiem dla kóz i miejscem grzebania dla kur i indyków. (Złośliwi tłumaczyli to w roku zeszłym, jakoby nowoczesnym sposobem mierzwienia roli pod przyszłą hodowlę pokrzyw, ostów i innych chwastów).

3. Czy prawdą jest, że ulica Bulwana została obraną jako pokaz pomocniczy górskiej okolicy dla wychowanców szkół łowickich i czy dla tego nie wyrównuje się tamtejszych szczytów i nie zasypuje woniejących jezior nieczystości.

4. Jak długo jeszcze koszary przy szosie Piotrkowskiej (były kościół i klasztor—wprost nowego powiatu) będą powoli rozsypywały się w gruzy?

5. Dlaczego nasi miejscowi dygnitarze, a nawet i nie dygnitarki zapomnieli odklaniać się na starą modłę, a nauczyli się salutować, choć nie jeden wcale w wojsku nie służył, a zaledwie może był strażakiem?

6. Czy poprzednio obiecana nagroda była zbyt mało zachęcająca, że nie nadesłano ani jednego rozwiązania zagadek, czy też wogóle należy to tłumaczyć zwykłą ośpałością mieszkańców?

Przypuszczając, że jak poprzednio, tak i teraz, a może i w przyszłości raczysz, Sz. Panie, umieścić moje luźne uwagi, kreślę się z poważaniem

Hab.

### Wojskowa Misja Francuska w Polsce- Stacja regulacyjna w Łodzi.

Wobec fałszywych i mniej lub więcej fantastycznych pogłosek, obiegających miasto, co do oficerów koalicyjnych, znajdujących się stale lub w przejeździe w Łodzi, i co do armji Hallera, uważam za konieczne położyć kres tym pogłoskom, podając do wiadomości publicznej, co następuje: „Oficerowie misji francuskiej przybyli do Łodzi jedynie po to, by dokonać transportu armji Hallera. Żadnych więc stanowisk w urzędach polskich nie obejmą; nie są oni komendantami stacji, ani urzędnikami do relacji pocztowych z Ententą.

Co się tyczy oficerów francuskich, angielskich, amerykańskich i belgijskich, konwojujących transporty wojsk Hallera, to zatrzymują się oni w Łodzi tylko kilka dni, w celu odpoczynku przed powrotem do Francji.

Oddziały armji Hallera składają się wyłącznie z Polaków, prócz pewnej ilości kadr i instruktorów, którzy będą w miarę wzrastania i specjalizowania się sił polskich przez Polaków zastępowani.

Bardzo ważną dla ogółu jest świadomość, że w przeciwieństwie do wrogów Ententy, Francuzi przybywają do Polski jako sprzymierzeńcy, przyjaciele i bracia, by nieść pomoc, nie zaś przemoc i ucisk. Polska jest Francją ludów Słowiańskich. Była ona zawsze dla nas narodem bratnim, dzięki pokrewieństwu psychiki, obyczajów, zalet i wad narodowych, dzięki wspólności idei, uczuć, zamiłowań i dążeń, dzięki temu także, że sympatje i uczucia Francji płyną zawsze ku uciśnionym, dzięki temu wreszcie, że synowie Polski bohatersko

i chwałebnie przelewali krew swą za Francję.

Dzięki zwycięstwu aliantów, Polska zmartwychwstała i z radością niesiemy jej pomoc, mniejszą jednak, niżbyśmy pragnęli. Z tem większą zaś radością patrzyć będziemy, jak ten wielki i dzielny naród będzie rozwijał się i wzrastał w potęgę, połączoną z Francją wspólnością idei i uczuć, działając wspólnie z nią ku największemu dobru obu bohaterkich narodów i ku wiecznemu zwycięstwu idei Prawa, Sprawiedliwości i Wolności.

podp. *Lorillard*

kapitan misji francuskiej w Polsce,  
wojskowy komisarz regulacyjny na st.  
Łódź.

Do Redakcji „Łowiczanina“.

Przybyliśmy tu do Was w dniu Święta Wolności. Przed oczami dwóch żołnierzy rozwinął się cudowny w swej plastyce, słońcem Maja opromieniony obraz, który ujął nas swą niepowszednią prostotą. Ci ludzie zgromadzeni, by wspólnie przeżyć święto majowe, młodzież, a zwłaszcza dzieci, dziewczątka w barwnych strojach Księstwa, „chłopulkowie“ w „kapalusiach“ i „portalach“ malcy stąpający z istic komiczną powagą, złożyli się na niezwykle swojską i oryginalną całość. Mamy nadzieję, że nasze uczucia podzielali wszyscy Ci, którzy mogli wraz z Wami przeżyć te pomyenne chwile.

Dwaj żołnierze z Warszawy  
*M. R. i K. K.*

Łowicz, 3 maja 1919 r.

## Tydzień polityczny.

-x- W rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3 maja rada ministrów uchwaliła projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wzorowany na ustawie Wielkiego Sejmiku Czteroletniego i ujmujący zasadnicze podstawy ustroju naszego Państwa.

-x- Armia rumuńska obsadziła stolicę węgierską Budapeszt.

-x- W dniu 7 b. m. na dworzec Wiedeński przybyło 10 wagonów, wiozących 200 oficerów rosyjskich z rodzinami. Oficerowie ci poddali się w Wilnie wojskom polskimi oświadczając, iż pragną wstąpić do armii polskiej, operującej przeciw bolszewikom.

-x- Znaczny oddział wojska czeskiego złożony z legionistów czeskich, przybyłych z formacji włoskich, przeszedł linję demarkacyjną tymczasowej granicy czesko-polskiej na Śląsku w Łąkach.

-x- Rząd angielski uznał konieczność opóźnienia ostatecznej demobilizacji sił wojennych Anglii i zarządził powołanie 18 letnich, których rekrutację już dawno rozpoczęto, lecz później z powodu podpisania zawieszenia broni wstrzymano.

-x- Komisarz Piotrogrodzki Złnowjew—zakomunikował radzie komisarzy, że z Piotrogradu w kierunku Wilna wyjeżdża kolumna szturmowa, składająca się z 1500 majtków kronsztadzkich, którzy zaprzysięgli zdobyć Wilno z powrotem.

-x- Poseł Ostachowski w imieniu towarzyszy—posłów wniósł wniosek, aby, w celu ukrócenia bandytyzmu i rabunków w kraju, opracować ustawę o karze śmierci na bandytów.

-x- Na wschód od Wilna oddziały nasze zajęły Słobódkę i przeprawiają się przez Wilję. Bolszewicy cofają się wzdłuż linii kolejowej do Smorgoni.

-x- Tekst układów tymczasowych z Niemcami został zakomunikowany delegatom państw wojujących na posiedzeniu w pałacu Qui d'Orsay w dniu 6 b. m. Wręczenie dokumentu pełnomocnikom niemieckim nastąpiło 7 maja o godzinie 3 po południu w pałacu Trianon.

-x- Na pograniczu austriacko-bawarskim ustawiono silne posterunki celem przytrzymania komunistów, uciekających z Bawarii.

## HUMOR i SATYRA

NOWA PRALNIA.

Zabrudził nam polski dom:  
Niemiec, moskal, także krom  
Tych najeźdźców jeszcze ktos,  
Ale teraz mówim: d o ś c!

Wierz mi, bracie, silnie wierz.  
Że trza tego prać, więc pierz!  
Pierz, kto może, gdzie się da!  
Czystość musi być jak Iza!

W pralnie—Polskę zmienić czas,  
Choćby miał być z tego kwas,  
Choćby słyhać było krzyk,  
Rwetes, gwałt, płacz, lament, ryk!

Więc całutka polska brać  
Musí teraz brudy prać!  
Wyżymaczką będzie sąd,  
Precz pójsć muszą brudy stąd!

„Kurjer Płocki“

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. S. Umieścimy.

## KINEMATOGRAF „EOS“ Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę 10 maja i w niedzielę 11 maja r. b. w miejscowym teatrze „Eos“ odbędą się następujące przedstawienia:

I  
(natura)  
II.

## Zwycięzcy

z HENNY PORTEN w roli głównej.

1. Życie artystów,
2. Wzgardzona miłość,
3. Wycieczka w góry,
4. Przedwczesny tryumf,
5. Zwycięzca.

## Organmistrz ANDRZEJ MIELCZAREK

Wykonywa wszelkie roboty kościelne w zakresie organmistrzostwa wchodzące a także

stroi fortepiany i pianina

Łowicz, ulica Glinki № 17.

1465—3—1

## Ogłoszenie.

Zarząd związku b. Wojskowych za-  
wiadamia Członków, że Kancelarja zo-  
stała przeniesiona z ulicy Mostowej na  
Koński Targ. 1463—1—1

## Zastrzeżenie.

Zarząd Związku b. Wojskowych za-  
wiadamia, że osoby nie posiadające upo-  
ważnienia od Zarządu nie mają prawa  
czynić żadnych zakupów na rzecz zwią-  
ku i będą pociągane do odpowiedzial-  
ności sądowej.

Zarząd

1464—1—1

## Chyromantka tylko 2 dni.

Przejazdem z Warszawy do Sosnow-  
ca. Przepowiada teraźniejszość, prze-  
szłość i przyszłość, z ręki, kart, lis-  
tów i fotografii. Przyjmuje od 11—1  
po poł. i od 4—9 wieczorem.

„Hotel Krakowski“ № 2.

## Skład

żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych

## Emil Balcer

w ŁOWICZU

poleca na nadchodzący sezon:

Cement, papę, smołę, gwoździe, odlewy  
kuch. Brony sprężynowe, plugi, kulty-  
watory, obsypniki do kartofli, wirówki do  
mleka, wagi dziesiętne i stołowe, okucia  
do okien. Emalję, wszelkie wyroby me-  
talowe i narzędzia.

Artykuły elektrotechniczne.

1436—5—4

Nieborów ma do zbycia  
300 ćwiartek  
drzewa sosnowego  
szczapowego, suchego.

1455—2—2

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Letnisko — willa** Teresin, w Skierniewi-  
cach wł. p. Olszewskiego, do wynajęcia w każdym  
czasie, lub 3 pokoje na mieszkanie. Elektryczność  
na miejscu. Ul. Zwierzyniecka № 4. 1462—1—1

**Sprzedaje się rewolwer** amerykański  
system „Kolta“ automatyczny i 100 ładunków. Ka-  
liska № 1 m. 2. 1460—1—1

**Poszukuję dziewczynkę** lub chłopczyka  
w wieku 5-6 lat do kompletu freblowskiego. Wia-  
domość u K. Trawińskiej ul. Koński Targ 8.  
1456—0—0

**Dom z ogrodem** w Łowiczu blisko kościoła  
do sprzedania. Wiadomość w biurze „Wygoda“,  
przy redakcji „Łowiczanina“. 1457—0—0

Redaktor Felicjan Chyliński.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.